Szklane oko świata

WIDOK SPOD WIEŻY

CZYLI ROZPRAWA O POWSZECHNEJ TELEWIZACJI

Może nam się to podobać, albo i nie, ale telewizja stała się jednym z najpotężniejszych czynników kulturotwórczych końca XX wieku. Wywiera ona także niezaprzeczalny wpływ na duchowe oblicze chrześcijaństwa i to nie tylko tego z nazwy. Zjawiska tego nie wolno lekceważyć ani tym bardziej pomijać w rozważaniach nad postawą chrześcijanina wobec wyzwań współczesności. Wstydliwe przemilczanie problemu nie przybliży nikogo do Boga, a przyczyni się jedynie do utrwalenia pozycji, jaką zdobyła sobie telewizja na obszarze objętym niegdyś rygorystyczną koniecznością „odróżniania się od świata”. Bezpowrotnie minęły już (dobrze to, czy źle, nie wiadomo) czasy, kiedy to za posiadanie odbiornika radiowego (o telewizji nikomu się jeszcze nie śniło) wyłączano ze społeczności zborowej badaczy Pisma Świętego. Stąd też łatwiej dziś podjąć temat, nie narażając się na zarzut ulegania wpływom „tego świata”. Zagadnienie, które stoi przed naszym pokoleniem, nie polega na tym, czy oglądać telewizję, czy też nie. Ujmując problem w taki sposób stalibyśmy się faryzeuszami współczesności, wkładającymi na plecy bliźniego ciężar, którego ten unieść nie zdoła, bo i sami nie jesteśmy przecież tak mocni. Będziemy starali się raczej odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób oglądać telewizję, aby nie skalać sumienia wpływem ludzi, którzy wcale nie powinni być autorytetem dla szczerego chrześcijanina.

CZY JEZUS OGLĄDAŁBY TELEWIZJĘ?

Na tak śmiało postawione pytanie z całym przekonaniem odpowiadamy – TAK. Byłby do tego po prostu zmuszony. Wchodząc dziś w dom współczesnego celnika, grzesznika, faryzeusza, kapłana albo i niejednego ucznia ewangelicznej wszechnicy, zastałby włączony telewizor i chyba nie zdecydowałby się użyć swej cudownej mocy, aby uciszyć fale eteru opanowane wszechwładnym duchem telewizji. Chyba nie dążyłby do pozrywania gęstej pajęczyny łącz satelitarnych, oplatającej ziemię natłokiem wszędobylskiej informacji. Gdy Jezus znalazł się w domu weselnym, gdzie piło się wino, nie dążył wcale do tego, aby usunąć ze swego otoczenia trunek, który niejedno nieszczęście ściągnął już na rodzinę potomków Noego. Postąpił wręcz przeciwnie. Dał ludziom wino, wiele wina, ale za to najprzedniejszego gatunku. Nie powiedział: Zakazuję wam picia wina – tak postąpiłby pewnie nauczyciel Zakonu Mojżeszowego – ale: Pijcie wino, lecz tylko najlepsze. Wydaje się, że i dziś nie zmieniłby Jezus zasad swego nauczania. Zapewne nie zabraniałby nikomu oglądania telewizji, ale wskazał sposób, jak wykorzystać i to narzędzie dla realizacji jedynego sensownego celu życia człowieka: uwielbienia Boga.

Warto może w tym kontekście przytoczyć też odpowiedź, jakiej udzielił pastor Russell na pytanie, czy wolno palić cygara. Jego odpowiedź wcale nie była jednoznacznym zaprzeczeniem, ale brzmiała: „Jeżeli sądzisz, że możesz przez to uwielbić Boga, to pal cygara”.

W takim też duchu postaramy się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób oglądać telewizję, aby i przez tę czynność uwielbić Stworzyciela wszechrzeczy.

KILKA UWAG OGÓLNIEJSZEJ NATURY

1. Bóg obdarzył człowieka co najmniej pięcioma zmysłami, ale wzrok i słuch są spośród nich najważniejsze, gdyż za ich pośrednictwem do naszego umysłu przedostaje się większość informacji służących do rozumowego poznania świata. Wzrok stawiamy na pierwszym miejscu, gdyż tak uczynił Pan Jezus: „Oko twoje jestci świecą ciała twego” – Mat. 6:22. Obydwa zmysły wykorzystuje telewizja i może stać się ona szklanym okiem chrześcijanina, oślepiającym jego ciało fałszywym światłem „tego świata”.

2. Człowiek, także chrześcijanin, potrzebuje rozrywki i kulturalnego wypoczynku. Potrzeby ciała nie kończą się na fizjologii. Rozwój wrażliwości na piękno w każdym z jego przejawów jest niezbędną kwalifikacją chrześcijańskiego życia.

3. Nadmiar informacji jest, jak się wydaje, równie szkodliwy co nadmiar jedzenia czy innych składników naszego życia fizycznego i duchowego. Witaminy są bardzo organizmowi potrzebne. Organizm umie sobie także na ogół poradzić z ich nadmiarem (w przypadku nadużywania witamin w postaci środków farmakologicznych), jednakże wydalanie niepotrzebnych substancji jest procesem trudnym i niezmiernie energochłonnym. Podobnie mózg radzi sobie z nadmiarem informacji, usuwając (zapominając) nieużyteczne. Proces ten pochłania jednak znaczną część możliwości intelektualnych.

4. Telewizja jest najpotężniejszym narzędziem propagandy. Wydawać by się mogło, że wraz z uwolnieniem jej ze szponów systemu totalitarnego stanie się obiektywnym nośnikiem informacji. Nic bardziej błędnego.

Telewizja podporządkowana jest obecnie na całym świecie prawom ekonomii. Ten, kto finansuje jej działalność, decyduje o profilu programowym. Reguła ta rządzi zarówno działalnością telewizji publicznych, zależnych od rządów, jak i komercyjnych, uzależnionych od wpływów reklamowych.

5. Ze względu na komercyjne cele telewizji programy w niej pokazywane muszą się podobać jak największej liczbie widzów, najlepiej większości. Tak zatem przeciętny gust i przeciętne zapotrzebowania kształtują treść i formę programów telewizyjnych. Dokąd zaś Szatan i upadli aniołowie są książętami „tego świata”, dotąd większość na ogół nie miewa racji. Z problemem tym bezskutecznie usiłują się uporać twórcy ambitnych kierunków artystycznych, ale wszechwładna komercjalizacja życia dyktuje swoje warunki, doprowadzając do zalewu świata przeciętną „szmirą” i bezwartościowymi, tanimi „bublami”. Dotyczy to zarówno filmu, muzyki, plastyki, jak i produktów przemysłowych, których reklamowanie stało się podstawowym zadaniem telewizji.

PROGRAM TELEWIZYJNY

Właściwie programy telewizyjne należałoby podzielić na trzy kategorie według funkcji, jaką spełniają.

1. **Utrzymywacze** – reklamy i programy informacyjne

Stanowią one o istocie telewizji. Reklama jest najistotniejszym środkiem jej finansowania, a programy informacyjne służą politykom do oddziaływania propagandowego na wyborców, co ma również ścisły i oczywisty związek z zagadnieniem finansowania telewizji.

2. **Uzależniacze** – seriale, teleturnieje, sport, kabarety

Audycje te są niezwykle istotnym składnikiem programu, gdyż przeciętni telewidzowie oglądają je najchętniej. Przyciągają one zatem ludzi do telewizorów, aby można było im wtłoczyć przy okazji pewną dawkę reklamy i propagandy.

3. **Wypełniacze** – wszystkie inne programy

Programu nie można zapełnić wyłącznie audycjami dwóch pierwszych grup, gdyż byłby monotonny i wzbudziłby podejrzliwość telewidza, że stał się on obiektem manipulacji, telewizja zaś naraziłaby się na zarzut braku ambicji. Pewna doza działalności charytatywnej i mecenatu dla sztuki ambitnej działa jako autoreklama.

Funkcja programu stanowi istotny czynnik ułatwiający jego ocenę.

Teraz już możemy przystąpić do analizy poszczególnych grup programów telewizyjnych. Należy się przy tym zastrzec, że oceny te są subiektywnym przekonaniem autora artykułu i nie należy ich rozumieć jako stwierdzeń kategorycznie jednoznacznych.

PROGRAMY INFORMACYJNE

Oglądam, ale czasami robię przerwy, aby nabrać dystansu.

Wiadomości oraz publicystyka polityczna spełniają rolę propagandową. Nawet posiadający świadomość i niezależny sąd namiętny oglądacz tych programów ulega urokowi argumentacji a niekoniecznie sile argumentów. A cóż dopiero przeciętnie zorientowany telewidz.

Z samego założenia programy informacyjne fałszują nieświadomie obraz rzeczywistości. Zobaczmy to na przykładzie. Gdybyśmy chcieli poznać obraz nieba w taki sposób, że wykonalibyśmy kilkadziesiąt zdjęć wszystkich gwiazd, a następnie wycięli jasne punkty z czarnego tła i ułożyli je blisko siebie na jednej planszy, to cóż byśmy otrzymali? Jedną jasną plamę, z której niewiele można by wnioskować na temat rzeczywistego obrazu nieba. Programy informacyjne działają podobnie. Nikt nie informuje przecież, że tysiąc samolotów doleciało bezpiecznie do celu ani że w klinice w Krakowie urodziło się zdrowe, piękne dziecko. Słyszymy natomiast, że rozbił się samolot, zatonął tankowiec, że było trzęsienie ziemi na Sumatrze, zamach w Czadzie, że w Konstancinie urodziło się cielę o dwóch głowach, a w Kielcach czworaczki. W ten sposób wszystkie czarne, dziwaczne punkty w historii świata gromadzone są w krótkim programie i zestawione razem dają ponury obraz rzeczywistości, nieodpowiadający statystycznemu ujęciu proporcji wydarzeń dobrych i złych. Wszyscy o tym oczywiście wiemy, co nie zmienia faktu, iż ulegamy takiemu sposobowi obserwacji rzeczywistości.

Wiąże się z tym także problem komercjalizacji także i tej części programu telewizyjnego. Wiadomości muszą być interesujące, aby ludzie je chcieli oglądać, a ludzie częściej interesują się cudzym nieszczęściem niż powodzeniem. Stąd wynika polowanie na „news” negatywny i to nie tylko w naszej zakompleksionej Polsce.

Pozytywy oglądania programów informacyjnych są oczywiste i wystarczy je tylko wymienić.

1. Obserwacja wydarzeń światowych i ich ocena w kontekście proroctw.

2. Nagromadzenie negatywnej informacji, co przyczynia się do wzrastania poczucia zagrożenia i wypełnienia proroctwa Jezusa: „Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat” – Łuk. 21:26.

Aby zneutralizować negatywne skutki nadmiernego uzależnienia od tych programów, warto odbywać systematyczne posty informacyjne w postaci okresowego zaniechania oglądania wiadomości i czytania gazet. Pozwala to nabrać dystansu i skonfrontować rzeczywistość telewizyjną z tą prawdziwą, przeżywaną na

codzień. Pozwala to także umysłowi na usunięcie zbędnych informacji oraz przetrawienie tych istotnych. Post informacyjny pozwala także stwierdzić, czy nasze oglądanie wiadomości nie zbliżyło się przypadkiem do niebezpiecznej granicy nałogu.

REKLAMY

Nie oglądam w ogóle

Jako pewną korzyść z oglądania reklam przytacza się czasem to, że stanowią one informacje o potrzebnych towarach. Nawet, jeżeli tak, to informacja ta obarczona jest tak ogromną domieszką sprytnego kłamstwa, że nie warto z niej korzystać. Nie czas to i nie miejsce, by obnażać tajniki reklamowania towarów, że robią to najwyższej klasy specjaliści psycholodzy, socjolodzy, których zamiarem jest oddziaływanie nie tylko na świadomość, ale i na podświadomość telewidza, że w ten sposób tworzy się modę, jeden z najtragiczniejszych wynalazków współczesności przyczyniający się do fatalnego marnotrawstwa materiałów i energii. Dość powiedzieć, że lepiej tych programów w ogóle nie oglądać. Jeżeli chcesz się dowiedzieć, jaki proszek do prania, to go wypróbuj, albo zapytaj sąsiadki. Taka informacja może być prawdziwsza i nie obarczona ryzykiem zakażenia umysłu pędem do zdobywania coraz to modniejszych rzeczy.

Jeżeli czasem myślisz, że reklamy są po prostu piękne i że warto je obejrzeć ze względu na ich wartość artystyczną, to masz rację, ale pamiętaj, że na to tylko czekają producenci reklam. Po to są one właśnie piękne, kunsztowne, irytujące, erotyczne, abyś je oglądał i uzależniał swój sąd nie od praktyki, ale od wizji producentów towarów.

SERIALE

Nie oglądam w ogóle

Jest to najbardziej niebezpieczny z uzależniaczy. Problem z serialem nie kończy się bynajmniej na tym, że człowiek ma ochotę obejrzeć następny odcinek i uzależnia się od telewizji. Występuje tu znacznie poważniejszy problem o dalekosiężnych skutkach społecznych. Uświadomiłem sobie to obejrzawszy raz przypadkowo któryś z tysięcy odcinków najwybitniejszego przedstawiciela gatunku „mydlana opera” – „Dynastii”. Stwierdziłem, że nic z tego nie rozumiem. Nie znam bohaterów oraz ich losów i wszystkie rozmowy, które toczą się w tandetnie urządzonych dwóch pokojach, nie są w ogóle w stanie mnie zająć ani zainteresować.

Pan Bóg stworzył człowieka z potrzebą życia społecznego. Dawniej ludzie interesowali się losami sąsiadów; wiedzieli, kto z kim się kłóci, a kto lubi i dlaczego. Taka wiedza miewała często przykre skutki w postaci plotkarstwa, obmowy, ale też pozwalała sąsiadom pomóc w decydujących momentach. Ogólne zainteresowanie losami bliźniego uwrażliwiało człowieka na problemy, z jakimi boryka się cała społeczność. Dzisiaj ludzie zamykają się w swoich czterech ścianach, w kręgu swoich potrzeb i ambicji, a potrzeby społeczne realizują interesując się losami bohaterów wyimaginowanego scenariusza, najlepiej z życia wyższych (czytaj: bogatszych) sfer, sfer ich nieosiągalnych marzeń i dążeń. Takie postępowanie zasługuje na surowe potępienie jako duchowa masturbacja, rozładowywanie swych potrzeb społecznych bez żadnego pożytku i pozytywnego skutku. Osobiście wolę już, gdy towarzystwo zajmuje się zwykłym plotkarstwem, ale dotyczącym rzeczywistych postaci znanych z życia, niż gdy słyszę analizy postępowania bohaterów kolejnego modnego serialu.

Poza tym dochodzi jeszcze argument, że seriale to przeważnie po prostu artystyczna szmira. Film kręci się w dwóch pomieszczeniach według scenariusza z wyświechtanymi od czasów Rodziewiczówny pomysłami. Po prostu, najlepiej tego nie oglądać.

TELETURNIEJE

Nie oglądam w ogóle

Gatunek ten robi wielką karierę w polskiej telewizji, która kopiuje dobrze już sprawdzone w telewizjach zachodnich wzorce w rodzaju „koła fortuny”, czy „randka w ciemno”. Teleturnieje, które zdobywają sobie coraz to więcej zwolenników, coraz rzadziej odwołują się do rzeczywistej wiedzy, jak np. wartościowa skądinąd „Wielka Gra”, częściej zaś przypominając hazard, a za to łączą się z wielkimi wygranymi, których fundatorami są oczywiście firmy reklamujące się w trakcie programu. Jest to połączenie narkotycznego hazardu z ogłupiającą reklamą. Tego nie wolno oglądać.

SPORT

Oglądam czasami, ale się nim nie interesuję

Sama idea nie ma w sobie nic zdrożnego. Dość na tym, że nawet św. Paweł wykorzystał ją dla zobrazowania życia chrześcijańskiego. Piękno ciała ludzkiego, jak i nieprzeciętne jego możliwości od wieków fascynowały ludzi, tak też pozostało do dzisiaj. Sport w telewizji spełnia jednak rolę uzależniacza. Bardzo często mecz bywa interesujący nie tyle przez wzgląd na rzeczywiste piękno sportu, co na rywalizację „naszych” z „tamtymi”. Dzisiaj areny sportowe stały się polem rywalizacji międzypaństwowej i w tym wymiarze zastąpiły zjawisko wojen. Jest to wszelako rywalizacja szlachetniejsza i piękniejsza i jako taką ją pochwalamy. Fascynacja sportem graniczy jednak nader często, zwłaszcza u ludzi młodych, z nałogiem oglądania programów informujących o wydarzeniach danej dziedziny sportu i jako nałóg bywa niebezpieczna.

KABARET

Oglądam, ale krytycznie

Chociaż wartość radości w zestawieniu z uczuciem smutku jest mniejsza, to jednak nie można powiedzieć, aby radość szczera i prawdziwa była całkowicie bez wartości. Wielu z nas się śmieje i śmiać się lubimy, jeżeli jest to śmiech prawdziwej radości. Tak też i dowcip bywa czasami mądry i pouczający. Śmiejąc się, odprężamy się, a jeśli towarzyszy temu jeszcze wnikliwa i krytyczna obserwacja rzeczywistości, to nie można powiedzieć chyba, że taki dowcip jest zły.

Bywa jednak, i to nader często, że dowcip jest wulgarny, urażający cudze uczucie, niekulturalny, a wręcz nawet bluźnierczy. Niestety, elementy złego i dobrego dowcipu mieszają się na ogół w jednym programie satyrycznym, co zniechęca wrażliwego człowieka do oglądania takich audycji.

Jest jeszcze jedno niebezpieczeństwo. Błazeństwo bywa interesowne. Zwłaszcza dowcip polityczny staje się często narzędziem propagandy. Tak ma się rzecz, jak się wydaje, z popularnym programem „Polskie Zoo”, którego autor zdradza wyraźne preferencje polityczne, co sprawia, że śmiejąc się, przyjmujemy łatwiej cudze poglądy polityczne. A tego lepiej nie robić.

FILMY

Oglądam, ale tylko dobre

Film, jak każda dziedzina sztuki, może służyć idei zobrazowania pewnych zjawisk, na które inaczej pozostalibyśmy być może niewrażliwi. Sposoby przedstawienia problemu bywają niekiedy drastyczne i to wcale nie dyskwalifikuje jeszcze dobrego filmu. Bo przecież i takie bywa życie. Tak więc film, podobnie jak dobra literatura, może być wartościowy i przyczyniać się do uwrażliwiania człowieka na problemy współczesności. Może też przybliżać atmosferę czasów historycznych, co pozwala niekiedy nawet na lepsze zrozumienie Biblii. Niestety, większość filmów to filmy złe – albo artystycznie, albo moralnie. Filmy bardzo często uczą przemocy, znieczulają na nieszczęście i śmierć. Takich filmów nie warto oglądać.

PROGRAMY POZNAWCZO-EDUKACYJNE

Jeżeli chcesz się czegoś nauczyć i masz na to czas, to telewizja może być wartościowym narzędziem, np. dla nauki języków obcych, poznania geografii i historii naszej planety. Wydaje się, że nie sposób zaprzeczyć temu, że telewizja jest ważnym instrumentem upowszechnienia wiedzy.

PROGRAMY ARTYSTYCZNE

Przeżywanie piękna, także w formie pięknej muzyki, teatru, czy sztuk plastycznych, jest wartościowe, o ile nie staje się wiodącym zainteresowaniem. Telewizja ułatwia przeżywanie sztuki. Pozwala być na koncertach, na które nie mielibyśmy czasu, w galeriach, do których nigdy byśmy nie dotarli ze względu na brak pieniędzy.

PROGRAMY DLA DZIECI

Wydaje się czasami, że programy dziecięce są najczystszym i najwartościowszym elementem programu telewizyjnego. Świat marzeń i bajek, nieodzowny w życiu małego człowieka, staje się za pośrednictwem telewizji realną rzeczywistością. Przykrym skutkiem nadawania takich programów w telewizji jest to, że rodzice czują się zwolnieni z obowiązku czytania czy opowiadania dzieciom. Oddawanie dziecka wyłącznie pod opiekę telewizji powoduje zanik wyobraźni i brak samodzielnego, wewnętrznego i intelektualnego przeżywania wyobrażeń. Jednakże umiejętne połączenie obrazu z literaturą i opowiadaniem może przynieść dobre skutki.

WSPÓŁCZYNNIK CZASU

Wszystkie te oceny należy jeszcze dodatkowo skorygować współczynnikiem wolnego czasu. Nasze życie ubiega bardzo prędko. W znacznej części czas nasz pochłonięty bywa sprawami doczesnymi – pracą i snem. Te dwie czynności zabierają przeciętnie dwie trzecie naszego czasu. Pozostała jedna trzecia musi zostać umiejętnie rozdzielona między życie z Bogiem, życie rodzinne, potrzeby społeczne i rozrywkę – aktywny wypoczynek. Widać z tego, że pozytywna ocena jakiegoś programu telewizyjnego nie oznacza od razu, że dobrze zrobimy, jeśli go oglądniemy. Jeśli bowiem w ten sposób zajmiemy sobie czas, który powinniśmy byli poświęcić na czytanie Biblii, modlitwę, społeczność z braćmi, czy rozmowę z dzieckiem albo współmałżonkiem, to korzyść z oglądnięcia dobrego programu zostanie zniwelowana przez brak osiągnięcia innej, znacznie niekiedy ważniejszej korzyści. Tak więc właściwa hierarchia celów naszego życia ustrzeże nas przed nie najkorzystniejszym spożytkowaniem naszej jednej trzeciej czasu darowanego od Boga.

Niekiedy usprawiedliwiamy samych siebie, że wracając po ciężkim dniu do domu nie jesteśmy już w stanie nic przeczytać ani nawet porozmawiać z dzieckiem, bo oczy same się zamykają. Dlaczego jednak wtedy nie pójdziesz po prostu spać? Wstaniesz dzięki temu dwie godziny wcześniej i będziesz miał przed pracą czas na modlitwę i rozmyślanie o Bogu i Biblii.

Umiejętność właściwego wykorzystania czasu jest jed-

nym z najtrudniejszych do wypracowania składników chrześcijańskiego charakteru. Wymaga to tak trudnej do osiągnięcia samodyscypliny.

WSPÓŁCZYNNIK UZALEŻNIENIA

Pozytywna ocena oglądanego przez nas programu musi także zostać skorygowana współczynnikiem uzależnienia. Warto raz na czas poddawać się próbie, czy brak możliwości oglądania danego programu nie wywołuje w nas objawów uzależnienia od programu telewizyjnego. Aby pomóc ocenić stan naszego uzależnienia od telewizji, proponuję rodzaj testu. Odpowiedz szczerze na postawione pytania. Rozważ ich znaczenie, a pomoże ci to przekonać się, na ile pozwoliłeś, aby duch szklanego oka zapanował nad twym ciałem.

Daniel Kaleta

CZY JESTEŚ UZALEŻNIONY OD TELEWIZJI (PSYCHOZABAWA)

1. Czy włączasz telewizor?

a) nie włączam – 0 pt
b) w określonych porach – 2 pt
c) na określone programy – 1 pt

2. Czy oglądając mecz interesujesz się, kto z kim gra?

a) tak – 1
b) nie – 0

3. Czy zdarza ci się pozostawiać włączony telewizor podczas wykonywania innych czynności – jedzenia, rozmowy, prac domowych?

a) tak – 2
b) nie – 0

4. Czy zdarza ci się, że wykonując jakąś czynność zapominasz włączyć telewizor na ulubiony program?

a) tak – 0
b) nie – 2

5. Czy planujesz zajęcia domowe tak, aby dostosować je do programu telewizyjnego?

a) tak – 1
b) nie – 0

6. Czy zasypiasz czasami przy telewizorze?

a) tak – 2
b) nie – 0

7. Czy z twojego ulubionego miejsca pracy w domu (kuchnia, biurko, fotel) widać telewizor?

a) tak – 1
b) nie – 0

8. Ile godzin tygodniowo oglądasz telewizję?

a) 0-3 godz. – 0
b) 4-8 godz. – 3
c) ponad 8 godz. – 5

9. Czy zdarzyło ci się przeżyć tydzień bez telewizora mając możliwość włączenia go?

a) tak – 0
b) nie – 3

10. W trakcie oglądanego programu emitowane są reklamy

a) oglądasz je – 2
b) zajmujesz się czymś innym – 1
c) wyłączasz albo ściszasz telewizor – 0

11. Podczas oglądania ulubionego programu przychodzą goście

a) wyłączasz telewizor – 0
b) proponujesz wspólne oglądnięcie programu – 1
c) przyjmujesz ich i kątem oka oglądasz program – 2

12. Ile potrafisz wymienić programów tv, których pory nadawania znasz bez zaglądania do gazety?

a) 0-3 – 0
b) 4-7 – 2
c) ponad 7 – 5

ROZWIĄZANIE

0-9 pt – Wydaje się, że nie grozi ci uzależnienie od telewizji. Masz na pewno inne wady, ale w tej kwestii możesz świecić przykładem w świecie powszechnego uzależnienia od telewizji.

10-20 pt – Twojego stosunku do telewizji nie można jeszcze określić mianem uzależnienia, ale jesteś na najlepszej drodze do tego, aby swój umysł poddać pod wpływ konstruktorów programu telewizyjnego, czyli ludzi, którzy na pewno nie powinni być autorytetem dla chrześcijanina. Strzeż się i najlepiej od razu zastosuj środki zaradcze w celu zmniejszenia wpływu telewizji na twoje życie.

Ponad 20 pt – Nałóg telewizyjny stał się niestety słabością twego charakteru. Twoje życie zostało owładnięte duchem szklanego oka. Tam gdzie powinna działać moc Ducha Świętego, świeci oślepiające światło księcia tego świata. W modlitwie powierz tę sprawę Bogu i podejmij natychmiast środki zaradcze. Na pewno nie jest jeszcze za późno na poprawę twego postępowania.

Daniel Kaleta
R-

„Straż”